

Halina Dębowska
Zespół Szkół w Kozłowie Szlacheckim
nauczyciel języka polskiego i historii

Historia krok po kroku

Historia to specyficzny przedmiot, który jest według opinii uczniów nudny i trudny. Zaś według nauczycieli i rodziców po prostu ważny.

Nie ulega wątpliwości, że bez znajomości historii, bez wprowadzenia w świat wartości uniwersalnych, narodowych i ponadczasowych, uczeń nie będzie mógł wykształcić w sobie wartości i postaw obywatelskich, tolerancji, szacunku do inności kultur i religii, integracji z regionem i ojczyzną.¹

My, historycy, musimy się do potocznych teorii, ale i do wymagań, mądrze odnieść. Nie zawsze dobrą zachętą do nauki historii jest przekonywanie, że uczeń powinien o minionych faktach wiedzieć, że pewne daty, wydarzenia są do zapamiętania. Egzamin z historii też niekoniecznie działa na młodzież motywująco. Wielokrotnie padają pytania, czy ważne jest to, co było? Czy dziś ma znaczenie, kto i dlaczego przegrał bitwę, która miała miejsce 100 lat temu? Ci, którzy chcą być w przyszłości informatykami lub zawodowymi kierowcami, twierdzą z całym przekonaniem, że historia nie będzie im potrzebna. Mają rację? Czy może jednak warto przekonać młodego człowieka, że bycie prawdziwym patriotą to również posiadanie wiedzy o dziejach naszej ojczyzny.

Chyba nie bez powodu naukę historii w czwartej klasie zaczynamy od poznania korzeni swojej rodziny. Dzieci z wielkim zapałem przygotowują drzewa genealogiczne zazwyczaj przy pomocy rodziców i dziadków. Dumnie prezentują na lekcjach to, do czego udało im się dotrzeć, widzą wyraźnie swoje miejsce w rodzinie. Potem przychodzi czas na poznanie dziejów okolicy, czyli gminy, powiatu, regionu i kraju. Dzieci chętnie w portfolio gromadzą informacje o swojej miejscowości. Czyli historia krok po kroku, od rzeczy prostych do bardziej skomplikowanych.

Z tego wynika, że największy problem ma tak naprawdę nauczyciel-historyk. Zawsze zastanawiałam się, idąc na lekcję, co jest najważniejsze – zasobny w wiedzę prowadzący zajęcia, czy dobrze dobrane formy, metody pracy, czy może świadomy odbiorca – uczeń?

Należy pamiętać, że uczeń gimnazjum jest w wieku, gdy jego ocena rzeczywistości, a także samego siebie, jest wyjątkowo krytyczna. Nie pozostaje nam nic innego, jak dobrze przygotować się do lekcji, poznać na tyle klasę, aby dostosować się do możliwości uczniów.

¹ Elżbieta Maćkowska, Historia. Program nauczania dla gimnazjum, Gdynia 2011, str. 5.

Dobrze, gdy młody człowiek widzi zależność między współczesnością a historią. W zasadzie nikt nie jest w stanie zrozumieć tego, co się dzieje obecnie, jeśli nie poznał przeszłości.

Przed nauczycielem historii stoi więc zadanie bardzo trudne – ma przekazać sporą ilość wiedzy teoretycznej przy dość skąpym wymiarze godzin. Bardzo często w takiej sytuacji brakuje czasu na utrwalanie wiedzy, uzupełnianie ćwiczeń, przeglądanie czasopism historycznych.

Przygotowanie uczniów do poznania historii jest niemożliwe bez współpracy z nauczycielami innych przedmiotów, a zwłaszcza przedmiotów humanistycznych. Integracja międzyprzedmiotowa powinna odgrywać tutaj szczególnie ważną rolę. Wzajemne przenikanie się treści pokazuje uczniom, że wiedzę można zdobywać i wykorzystywać na różne sposoby. Na lekcjach historii możemy sobie pozwolić na wykorzystanie dość zróżnicowanych metod i form pracy, najbardziej pożądane są te, które rozwijają ciekawość ucznia, skłaniają do samodzielnego zdobywania wiedzy historycznej. Warto zastąpić „suche” fakty z podręcznika „żywą” lekcją historii. Wydaje mi się, że bezcenny jest bezpośredni kontakt ucznia z miejscem historycznym, eksponatami czy kustoszem. Łatwiej wtedy uruchomić wyobraźnię, przenieść się w czasie. Uczeń widzi, czuje, przeżywa i w taki oto prosty sposób uczy się czasami bardzo skomplikowanych rzeczy.

Bardzo ciekawym eksperymentem może być lekcja historyczna przeprowadzona w bibliotece. To może być naprawdę interesujący eksperyment. Każda biblioteka posiada w swych zbiorach czasopisma historyczne. Korzystają zazwyczaj z nich tylko nauczyciele. Większość uczniów nie wie, że tego typu czasopisma są w zasięgu jego ręki. Cóż można zrobić w takiej sytuacji? Po prostu zaprowadzić uczniów do biblioteki i poprosić, aby zastanowili się, co ułatwiłoby nam przeprowadzenie lekcji historii. Zakładamy, że mają przy sobie tylko zeszyty przedmiotowe. Na pewno wskażą historyczne programy multimedialne, atlasy, encyklopedie. Jeśli zapomną o czasopismach, trzeba je im pokazać, poświęcić czas na przewertowanie, zachęcić do korzystania z nich, wyszukania czegoś dla siebie.

Nie żałujmy więc czasu na nietradycyjne lekcje, wyjścia, wycieczki czy spektakle, bo bez wątpliwości rozwijają, wyzwalają w uczniu pozytywne emocje. Postawmy na twórcze działanie uczniów, gdyż historia to nie tylko przekazywanie informacji, ale również ocenianie wydarzeń i dostrzeganie ich wpływu na współczesność.

LITERATURA

1. Maćkowska E., Program nauczania dla gimnazjum, Gdynia 2011.
2. Majorek Cz., Metodyka nauczania historii w szkole podstawowej, Warszawa 1988.
3. Okoń W., U podstaw problemowego uczenia się, Warszawa 1964.
4. Zielecki A., Wprowadzenie do dydaktyki historii, Kraków 2007.